

PRZYKOŚCIELE UNIWERSYTECKIM

PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ
KOŚCIOŁA NAJŚWIĘTSZEGO IMIENIA JEZUS WE WROCŁAWIU

Numer 2

Luty 2004

Historia Kościoła Najświętszego Imienia Jezus

Budowa świątyni Jezuistów

Warto poznać dzieje swojej świątyni parafialnej. Musimy jednak mieć świadomość jej bujnej historii oraz życia, które w niej pulsuje. Jej przeszłość nie powinna być nieznanym terenem. Kraj, w którym żyjemy jest naszą Ojczyzną, ale i kościół parafialny, jest w pewnym znaczeniu dla naszego ducha i wiary Ojczyzną: kościół jako utworzony obiekt jest obrazem uformowanej wspólnoty.

Historia kościoła Najświętszego Imienia Jezus, zwanego Uniwersyteckim, łączy się z dziejami zakonu Jezuitów (założonego w 1534 r. przez Ignacego de Loyolę), sprowadzonych potajemnie w roku 1638 przez Henryka Hartmana do klasztoru Braci Szpitalników Krzyżowych we Wrocławiu. Wspólnie z nimi do 1688 roku Jezuici korzystali z kościoła św. Macieja. W protestanckim w większości ówczesnym Wrocławiu hamowano bowiem jezuicką inicjatywę wzniesienia nowego kościoła wraz z kościołem, mimo istniejącej już wcześniej fundacji cesarza au-

striackiego Leopolda, oddającej im na ten cel zamek piastowski i tereny przyległe.

Zezwolenie na zburzenie zamku i nową budowlę uzyskano dopiero w roku 1670, zapewne dzięki posiadaniu przez Jezuitów koncepcji i projektu nowego założenia kościoła. Jego autorem był prawdopodobnie

dokończenie na str. 2



Pokoleńowe refleksje

Jaka jest nasza parafia?

Wizyty kapłana w domach wiernych zwane kołędą są w roku kościelnym jednym z najważniejszych wydarzeń duszpasterskich w życiu każdej parafii. Pozwalają one bowiem w bezpośrednim kontakcie spotykać się i poznawać zarówno przez duszpasterzy stan religijno-moralny parafii, jak i przez wiernych swoich duszpasterzy. Jest to więc dobra okazja do tego, by zobaczyć, jaka naprawdę jest własna parafia.

Nasz parafia liczy – według danych Urzędu Miasta – ponad 11 000 „mieszkańców”, co oczywiście nie oznacza „wiernych”. Nie wszyscy bowiem mieszkańcy są wiernymi w rozumieniu kościelnym, wielu uważa się za niewierzących, są wyznawcy innej wiary oraz przedstawiciele różnych wyznań chrześcijańskich. Kołęda nie jest w stanie precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie o obraz wspólnoty parafialnej, do tego trzeba by przeprowadzić specjalistyczne badania, daje jednak, wraz z innymi uzyskanymi danymi, dobre rozeznanie na temat stanu faktycznego parafii.

Jak informowaliśmy o tym już w listopadzie 2003 roku, po liczeniu

dokończenie na str. 2

Budowa świątyni

dokończenie ze str. 1

przybyły tu wcześniej jezuicki architekt Teodor Moretti. Przypisuje mu się projekt zwieńczenia wieży kościoła Na Piasku i kościoła św. Macieja (z roku 1666).

Projekt pierwszego czlonu założenia kościoła Najświętszego Imienia Jezus pochodzi z 1670 r. (zachowany w Bibliotece Narodowej w Paryżu). Jego realizację rozpoczęto dopiero po 20 latach. Budowę kościoła zaplanował ówczesny rektor wrocławskiego Kolegium Jezuitów, twórca wrocławskiego Uniwersytetu, o. Fryderyk Wolf, który miał szczęśliwą rękę w przeprowadzeniu innych bardzo trudnych zadań. Zrobił więc plany i otrzymał ich zatwierdzenie w Rzymie w 1688 r. Nic już nie stało na przeszkodzie, aby przystąpić do budowy kościoła.

W roku 1689 zburzono zatem południowo-wschodnią część zabudowań zamkowych. W obecności arcybiskupa wrocławskiego Franciszka Ludwika złożono kamień węgielny pod budowę kościoła. Pieczę nad robotami budowlanymi powierzono Mateuszowi Bie-

nerowi, a po jego śmierci prace te kontynuował Jan Jerzy Knoll. W 1691 r. rozpoczęto wznoszenie dachu. W dniu 30 VII 1698 r. nie w pełni jeszcze ukończony kościół został konsekrowany przez arcybiskupa Franciszka Ludwika, który nadał mu wezwanie Najświętszego Imienia Jezus. W 1700 r. ukończono prace elewacyjne wokół świątyni. Wtedy też prowizoryczny ołtarz główny zastąpiono stałym. We wrześniu 1724 r. dobiegła końca budowa pięknej sygnaturki, wkrótce potem sprawiono dwa dzwony. W 1727 roku postawiono wieżyczkę na dachu kościoła. W 1733 r. gotowy był w pełni bogaty późnobarokowy wystrój wnętrza. Przyległy monumentalny gmach kolegium jezuickiego powstał w latach 1728–1741 (w 1811 r. przekształcony na Uniwersytet).

Pod koniec wojny siedmioletniej kościół zamieniono na magazyn zboża. Przywrócenie funkcji sakralnej nastąpiło dopiero w roku 1763 po gruntownej odnowie świątyni. Kolejne zabiegi restauratorskie miały miejsce w latach 1789–1799. Po sekularyzacji (1810 r.) kościół przejęło państwo,

które wspomogło remonty. Wciąż jednak, pomimo ukończenia prac budowlanych, funkcję kościoła parafialnego pełnił kościół św. Macieja. Zmieniło się to dopiero 24 lutego 1819 r., kiedy to kościół jezuicki został ustanowiony parafialnym, a kościół św. Macieja przekazany gimnazjum katolickiemu jako kościół szkolny. Do kościoła jezuickiego przeniesiono z niego chrzcielnicę, organy, a także cztery dzwony, ponieważ kościół gimnazjalny nie potrzebował już tych rzeczy w takim stopniu, jak wcześniej.

Długo nieremontowana szacowna budowla kościoła Najświętszego Imienia Jezus znalazła się z czasem w stanie pożalowania godnym. W latach 1879–1893 pod kierownictwem architekta Alexisa Langerera i profesora Irrmanna odnowiono wreszcie wnętrze kościoła. Remont frontowej fasady budowli nastąpił jednak dopiero w 1909 r. Przebudnik turystyczny z 1926 r. informował, że kościół miał wówczas trzy dzwony i około 600 miejsc siedzących, a w 1925 otrzymał nowe organy.

Ciąg dalszy w następnym numerze.

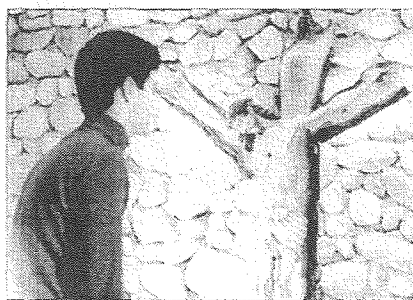
KRYSTIAN GŁOŚNICKI

Jaka jest nasza parafia?

dokończenie ze str. 1

wiernych uczęszczających na niedzielną Mszę świętą do naszego kościoła parafialnego, w niedzielnej Eucharystii uczestniczy około 1450 (13 %) wiernych, zapewne nie tylko z terenu parafii, ale i sympatyków naszego kościoła. Oczywiście, liczba osób mających związek z Kościołem jest zapewne większa, jako że nie wszyscy wierni – niestety – uczestniczą we Mszy świętej w każdą niedzielę. Kolęda pod względem statystycznym mówi o parafii jeszcze więcej. Na 4464 mieszkań istniejących na terenie parafii, duszpasterzy parafialnych przyjęto w 2410 domach, co stanowi około 54 procent wszystkich istniejących tu gospodarstw domowych. Oznacza to, iż w 2053 domach nie

było okazji spotkania wiernych z duszpasterzami. Różne są tego przyczyny: niektóre mieszkania są niezamieszkałe,



były zapewne różne wypadki losowe w rodzinach, które zawsze przyjmowały księdza, w niektórych domach mieszkają zadeklarowani ateści, innowiercy (choć bywają sytuacje sympatycznych spotkań i z takimi ludź-

mi), w jeszcze innych po prostu nie chciano spotykać się z kapłanem z powodu istniejących tam różnych nieprawidłowości moralnych.

W oparciu o poczynione obserwacje podczas kolędowych spotkań można pokusić się o próbę opisu socjologicznego i religijno-moralnego stanu naszej parafii. Niestety, trzeba stwierdzić, iż jej kondycję trudno byłoby zaliczyć do dobrych. Parafia nasza jest typowa dla centrów dużych miast. Jej mieszkańcami są w ogromnej większości ludzie w podeszłym wieku. Bardzo mało jest wśród nas dzieci i młodzieży. W tak wielkiej parafii nie ma jednak ani jednej szkoły. Wyjątek stanowi tu co prawda szkoła Sióstr Urszulanek, ale uczy się tam młodzież przede wszystkim spoza parafii.

Podczas kolędowych wędrowek spotykaliśmy wspaniałych ludzi ży-

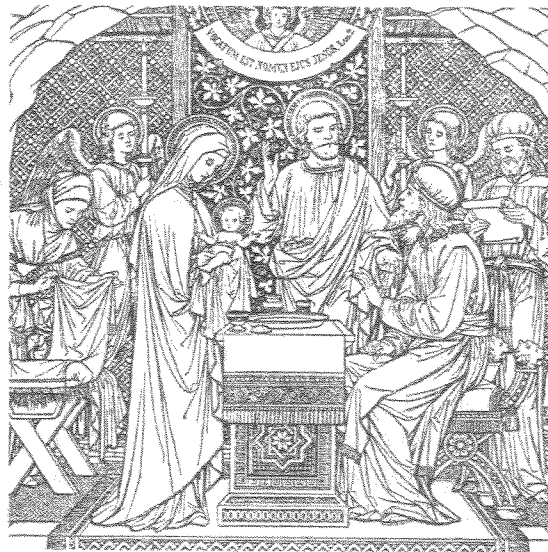
Ofiarowanie Pańskie

Święto Ofiarowania Pańskiego łączy się z żydowskim zwyczajem, zakreślonym w Prawie Mojżesza, a opierającym się na nakazie zapisanym na kartach Tory: „Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu” (Wj 13, 2). Teoretycznie oznaczało to, że każdy pierworodny chłopiec musiał być oddany na służbę w świątyni jerozolimskiej. Kiedy jednak liczba sług świątyni była wystarczająca – zaczęło obowiązywać prawo wykupu: zamiast oddawać chłopca na służbę przy sanktuarium, składano przepisaną prawem ofiarę ze zwierząt lub pieniędzy. Najubożsi ofiarować winni parę synogarlic lub gołębi. W ten sposób tłumaczy się ofiarowanie Jezusa w świątyni.

Izraelici żyli głębokie przekonanie, że pierworodny jest szczególną własnością Boga. Pierworodnym synom przysługiwały specjalne przywileje: błogosławieństwo ojca, podwójna część dziedzictwa i przywództwo w rodzie. Tak

zwany „cykl świątynny” w Łukasze-wej Ewangelii Dzieciństwa obejmuje ofiarowanie Jezusa w świątyni i związane z nim spotkanie świętej Rodziny z Symeonem i Anną. Postacie starca Symeona i prorokini Anny reprezentują oczekujących na Mesjasza Izraelitów. Obydwoje wypowiadają prorocze słowa, zapowiadające przyszłą misję Jezusa. Krótki kantyk Symeona, zaczynający się od słów „Teraz, pozwól, Panie, odejść słudze Twemu w pokoji”, przepelnia motyw radości z powodu realizacji Bożych zapowiedzi. To, co dawniej pozostawało jedynie obietnicą – przyjsie na świat Zbawiciela, teraz staje się rzeczywistością. Dlatego śmierć staje się dla Symeona, w którego usta Łukasz wkłada słowa hymnu, wędrówką ku pokojowi i szczęściu.

Symeon zapowiada także sprzeciw, jaki powstanie wobec Jezusa („On przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą”), oraz cierpienia Maryi („Twoją duszę miecz przeniknie”). Przesłanie lutowego święta zamknąć można w słowach: Maryja z Józefem ofiarowali Bogu



w świątyni to, co mieli najcenniejszego – ich jedynego Syna. A stąd wezwanie dla nas, byśmy istotne sprawy umieli powierzać Bogu w świątyni.

KS. MARIUSZ ROSIK

jących duchem Ewangelii, wiernych Bogu i otwartych na potrzeby innych ludzi, gorliwie realizujących swe powołanie małżeńskie i rodzinne lub pięknie przeżywających swą samotność. Niestety, wiele jest też wśród nas ludzkiej biedy, osób chorych, samotnych i bezrobotnych, wielu jest ludzi smutnych, jest też wielu nadużywających alkoholu i narkotyków. Parafia – w swej większości – nie stanowi przy tym wspólnoty wiernych, których łączyłoby świadomie przeżywane chrześcijaństwo i którzy skupieni byłiby wokół programu duszpasterskiego realizowanego we własnej parafialnej świątyni. Przyczyny takiego stanu rzeczy są różne, warto tu jednak wymienić przynajmniej dwie: fakt, iż na czterech krańcach parafii usytuowane są cztery inne świątynie, do

których uczęszcza wielu naszych parafian mieszkających w ich pobliżu, oraz częsta zmiana proboszczów, których po drugiej wojnie światowej było już 14.

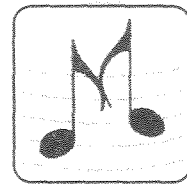
Pokołodowe refleksje winny być zawsze początkiem myślenia o wyzwaniach duszpasterskich w perspektywie przyszłości. Kościół jest wszak rzeczywistością Bożą usytuowaną w doczesności. Stworzony przez Jezusa Chrystusa – Zwycięzcę wszelkiego zła, spotyka na swej drodze rozmaite wyzwania moralne i kulturowe, wspólne dla aktualnej cywilizacji. Obserwując obecny stan naszej parafii trudno nie postawić sobie pytania o jej przyszłość za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat. Jest to – inaczej mówiąc – pytanie o nasze świadectwo wiary. Wiary bowiem nie można nauczyć, można ją tylko przekazać

i to przede wszystkim nie przez słowa, ale przez świadectwo życia. Przyszłość chrześcijaństwa, także w konkretnym wymiarze naszej parafii zależy od nas, którzy ten Kościół stanowimy dziś. Od mocy osobistych relacji z Bogiem i realizowanego wobec innych świadectwa naszej wiary, na które składa się modlitwa, udział w życiu sakramentalnym, moralne postępowanie oraz wrażliwość na dobro drugiego człowieka.

Spotkania duszpasterzy i wiernych podczas koledy uczą prawdy o parafialnej wspólnotie. Często prawdy bolesnej, ale bez jej poznania trudno jednak byłoby zobaczyć lepszą przyszłość. Ta bowiem zaczyna się od nawrócenia i wysiłku ku lepszej, bo Bożej, przyszłości. Wysiłku nas wszystkich, świeckich katolików i nas, duszpasterzy.

KS. PIOTR NITECKI

Moniuszko w Kościele Uniwersyteckim



Z dyrygentem Chóru „Marianum” Markiem Zborowskim rozmawia
Damiana Tyczyńska

Pieśni sakralne śpiewane przez Chór „Marianum” Kościoła Uniwersyteckiego wprowadzają nas w inny świat – subtelny i uduchowiony, często skłaniają do zadumy. Przebogata gamę dźwięków możemy usłyszeć dzięki Pana wielkiej miłości do muzyki. Kiedy zaczęła się Pańska przygoda z muzyką?

Zaczął się to w 1953 roku. Miałem wtedy niecałe siedem lat, nie chodziłem jeszcze do szkoły. Moja chrzestna matka zaprowadziła mnie do chóru przy Katedrze Wrocławskiej. Nie umiałem czytać i pisać, a już śpiewałem i śpiewam do dzisiaj. Jeśli chodzi o zawodowe śpiewanie, to zaczęło się to dokładnie 37 lat temu, gdy zostałem zaproszony przez profesora Edmunda Kajdasza do współpracy w zespole „Cantores Minores Wratislaviensis”. W tym też okresie, w roku 1967, założyłem chór męski „Cantilena”. Była to moja pierwsza praca jako samodzielnego dyrygenta. Przez 10 lat śpiewałem w Chórze Polskiego



sytetu Wrocławskiego, Chór Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia we Wrocławiu oraz współpracowałem z chórami parafialnymi, nie tylko jako chórzysta, ale jako dyrygent.

Z jakich osiągnieć Chóru „Marianum” jest Pan najbardziej dumny?

Przede wszystkim z tego, że udało mi się taki zespół skompletować, że mam w nim tylu entuzjastów muzyki chóralnej. Cieszę się, że chór ciągle rozwija się.

Jakie warunki trzeba spełniać, aby śpiewać w chórze?

W naszym chórze śpiewamy repertuar o średnim i wyższym stop-

niu zaawansowania muzycznego. Staramy się wybierać ciekawy repertuar, co wiąże się z pewnym stopniem trudności. Nie każdy, oczywiście, ma predyspozycję do śpiewania takiego repertuaru. Każdy, kto jeszcze nigdy nie śpiewał w chórze, jest przeze mnie przesłuchiwany i kwalifikowany do zespołu do konkretnego głosu.

Gdzie i z jakim repertuarem koncertujecie?

Chóry kościelne muszą tak kształtować swój repertuar, aby miał on zastosowanie w liturgii mszalnej. Tak też jest w przypadku naszego chóru. Śpiewamy pieśni sakralne zarówno w języku polskim, jak i łacińskim. Repertuar obejmuje utwory takich kompozytorów, jak: Moniuszko, ks Chłondowski, Händel, Bruckner, Frank i wielu innych. Naszym podstawowym powołaniem i obowiązkiem jest śpiewanie podczas Mszy Świętych niedzielnych i świąt. Praca nad repertuarem jest podporządkowana właśnie tym celom. W naszej parafii od dwóch lat w każdą drugą niedzielę miesiąca Msza Święta odprawiana jest w liturgii łacińskiej i wtedy chór śpiewa utwory głównie w tym języku. Mamy też wiele koncertów poza parafią. Podczas naszej działalności byliśmy już dwa razy za granicą. Pierwszy raz we Włoszech, gdzie pięciokrotnie wystąpiliśmy z koncertami. Za najważniejsze z nich uważamy koncerty w: Asyżu, Loreto i San Giovanni Rotondo, gdzie działał św. Ojciec Pio. Śpiewaliśmy także na Mszy św. odprawianej na Cmentarzu Żołnierzy Polskich na Monte Casino. W zeszłym roku daliśmy również koncerty w Austrii.

Jakie ma Pan plany na przyszłość związane z „Marianum”?

Jeśli chodzi o plany repertuarowe, to już od paru lat wyszukuje



w różnych bibliotekach, np. Akademii Muzycznej, utworów pisanych przez kompozytorów, którzy działali w naszym mieście w XIX czy pierwszej

połowie XX wieku. Dlaczego to robię? Bo Wrocław jest znany z tego, że był chóralnym ośrodkiem kultury muzycznej. Przy każdej niemal para-

fii działał chór prowadzony przez muzyka, który go nie tylko prowadził, ale też pisał kompozycje z większym lub mniejszym rozmachem dla potrzeb zespołu. Po tych kompozytorach zostało sporo literatury chóralnej, którą dzisiaj trzeba dopiero odzyskać. Wiele z tych kompozycji zostało zniszczonych podczas remontów kościołów. Warto jednak do tego docierać, zacząć śpiewać i pokazywać, że we Wrocławiu były znakomite chóry i działali wspaniali kompozytorzy.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Chór „Marianum” zaprasza

Jeśli chcesz swoim śpiewem chwalić Boga, przyłącz się do nas!
Zapraszamy przede wszystkim młodych ludzi, uczniów, studentów oraz absolwentów szkół muzycznych.

Zespół wykonuje pieśni sakralne różnych epok.

Dyrygent Chóru „Marianum” Kościoła Uniwersyteckiego
Marek Zborowski

Próby odbywają się
w każdą środę o 18.30 w „Maciejówce”

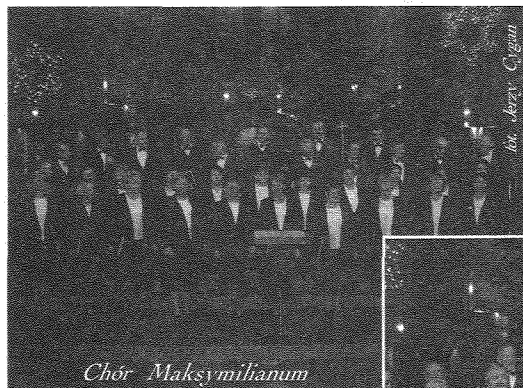
Kontakt z dyrygentem – tel. 792 02 85
0600 045 349, chormarianum@o2.pl

Kolędowanie na Popowicach

„Kolędy i pastoralki” – tak zatytułowano ósmy już koncert w ramach Spotkań Muzycznych u Księża Oblatów. W popowickim kościele pw. Matki Bożej Królowej Pokoju wystąpiły trzy wrocławskie chóry. Obok naszego Chóru „Marianum” wystąpiły także: Chór „Maksymilianum” z parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego na Gądowie oraz Kameralny Chór

„milianum”) oraz Adam Rajczyba (dyrygent „Cantileny”) w taki sposób dobrali repertuar, by każdy, nawet najbardziej wytrawny meloman, mógł znaleźć coś dla siebie. I faktycznie. W popowickiej świątyni zabrzmiały utwory w: języku polskim, angielskim, ukraińskim oraz po łacinie. Warto dodać, że podczas koncertu miało też miejsce prawykonanie niedawno powstałego utworu pt.: „Kolęda cichuteńka”, do którego muzykę skomponował prof. Tadeusz Zathey,

Przy dwóch utworach naszemu chórowi akompaniował na organach dyrygent Chóru „Maksymilianum”

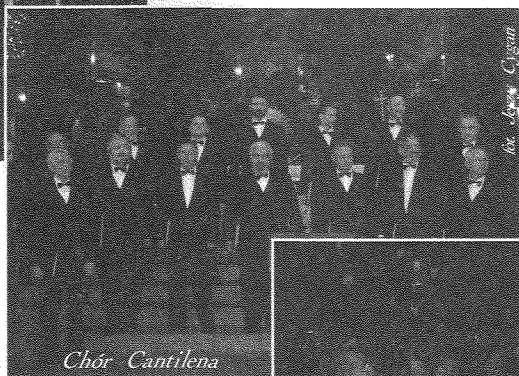


Chór Maksymilianum

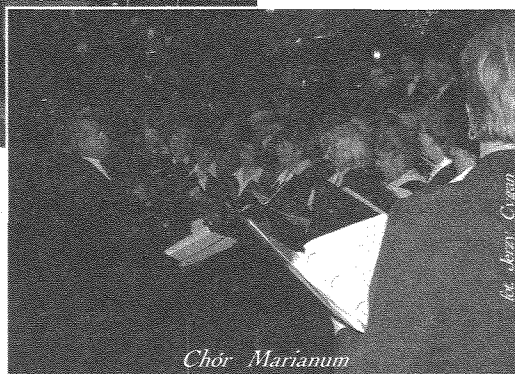
Męski „Cantilena”, który był współorganizatorem imprezy. Na „Spotkaniach Muzycznych u Oblatów”, które mają za sobą długą historię oraz wspaniałe tradycje, Chór „Marianum” Kościoła Uniwersyteckiego wystąpił po raz pierwszy.

Dyrygenci: Marek Zborowski (dyrygent „Marianum”), Marek Mikonowicz (prowadzący Chór „Maksy-

zaś autorem słów jest nasz redakcyjny kolega Bartek Kazubski.



Chór Cantilena



Chór Marianum

p. Marek Mikonowicz. Swoimi znakomitymi możliwościami wokalnymi popisały się solistki Chóru „Marianum”: p. Maria Augustyn oraz p. Łucja Markowska, za co otrzymały prawdziwą burzę oklasków!

Wszyscy przyznali, że „VIII Spotkania Muzyczne u Oblatów” były imprezą wielce udaną. Jak obiecali organizatorzy, wkrótce do Wrocławia zostaną zaproszone chóry z Holandii oraz z Czech.

REDAKCJA



Eucharystia – sakrament spotkania

Sakrament – jak mówi najbardziej powszechne dziś określenie – jest widzialnym znakiem niewidzialnej łaski. Za pomocą znaków (gestów i czynności) i słów człowiek w sposób pewny łączy się z Bogiem. Człowiek przyjmujący sakrament ma pewność, że spotkał Boga bez względu na swoje subiektywne odczucia. Przyjąć Bożą łaskę płynącą z sakramentu może na tyle, na ile otwarte jest jego serce, jednak w sposób obiektywny łaska ta zawsze jest udzielana.

W kształtowaniu chrześcijańskiego życia szczególnego znaczenia przybiera Eucharystia, która – jak uczy soborowa *Konstytucja o liturgii świętej* – jest *źródłem i szczytem chrześcijańskiego życia*. Jak strudzony wędrowiec, aby napić się wody ze źródła, musi przed nim uklęknąć, tak chrześcijanin pragnący zaczerpnąć siłę, klęka przed Chrystusem Eucharystycznym. Msza święta jest jednocześnie ucztą Słowa Bożego: na każdy dzień zgodnie z zamysłem Kościoła podawane są teksty biblijne, które mają kształtować świadomość słuchaczy. Wybór tekstów nie jest oczywiście przypadkowy, lecz tworzy zamkniętą całość, dlatego wiele osób, które nie mogą codziennie uczestniczyć w Eucharystii, prywatnie zagłębia się w lekturę czytań liturgii Słowa, aby nie uronić z tego Bożego skarbcza.

Eucharystia jest sakramentem spotkania – z Bogiem i człowiekiem. Dlatego nazywana jest sakramentem eklezjotwórczym, sakramentem, który tworzy Kościół. John Donne napisał słowa, które stały się mottem do książki Ernesta Hemingwaya *Komu bije dzwon*, za którą otrzymał nagrodę Nobla: *Zaden człowiek nie jest samotną wyspą, każdy stanowi ułamek kontynentu, część lądu...* Zaden z ludzi nie może być całkowicie samotny. Człowiek potrzebuje drugiego, chce być kochany, szuka przyjaciół, nawiązuje coraz to nowe kontakty, łączy swoje losy z losami innych ludzi. W jednej ze swoich książek Alice Miller napisała: *Każdy z nas cierpi na głód słuchającego, rzetelnego człowieka, który bez gróźb i obaw zaakceptowałby nasze pytania, lęki i obawy, dzieliłby nasze zainteresowania, rozumiał uczucia i nie wyśmiewał ich*. Dlaczego tak jest? Bo człowiek z natury skierowany jest ku drugiemu. Zupełnie samotny człowiek – mówi niemiecki teolog Karl Rahner – to sprzeczność; taki istnieje chyba tylko w piekle. Dlatego nie ma racji francuski filozof i pisarz zarazem J.P. Sartre, gdy mówi, że piekło to inni ludzie. Przeciwnie, inni ludzie ubogacają nas, wnoszą światło w nasze życie, światło, w którym możemy lepiej ujrzeć samych siebie.

Znakomita część ludzkiego życia dokonuje się na płaszczyźnie różnych

spotkań. Wynika to z faktu, że człowiek z natury jest istotą społeczną. Jest otwarty na drugą osobę, na spotkanie. A ponieważ stworzony jest na obraz i podobieństwo Boże, *jedynym właściwym partnerem dla człowieka* – mówi Romano Guardini – *jest Bóg*. Na Eucharystii dokonuje się spotkanie człowieka z Bogiem. Jego głównym elementem – jak przy każdym międzyosobowym spotkaniu – jest dialog. W tym wypadku dialog przybiera formę prawdziwej wymiany: Bóg ofiarowuje nam zbawienie, a Kościół składa Bogu uwielbienie. Tak więc całą liturgię przenika wewnętrzny, podwójny ruch: od Boga do człowieka i odwrotnie. Bóg pochyla się nad nami i oczekuje na odpowiedź. Teologia nazywa ów ruch aspektem zbawczym (dzieło Boga) i kultycznym (dzieło Kościoła). Inicjatorem dialogu w liturgii jest zawsze Bóg: On pierwszy wyciąga ku człowiekowi swą dłoń i pragnie go zbawić. Odpowiedzią człowieka na tę inicjatywę Boga jest uwielbienie.

Bóg jest rzeczywiście obecny i aktywny pośród ludu zbierającego się, by uczestniczyć w Eucharystii. Możemy mówić przynajmniej o różnych formach obecności Chrystusa:

- pod postaciami chleba i wina. Jezus powiedział o sobie: *Jeżeli nie będziecie spożywać Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli*

życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, ma życie wieczne (J 6, 53-54).

- w Słowie Bożym – soborowa *Konstytucja o liturgii świętej* mówi: *Jezus jest obecny w swoim Słowie, albowiem gdy w Kościele czyta się Pismo święte, wówczas On sam mówi.*
- w całym zgromadzeniu. Jezus obiecał: *Gdzie dwaj albo trzej zbierają się w Imię moje, tam Ja jestem pośród nich (Mt 18, 20).*
- w osobie przewodniczącego liturgii kapłana, który na mocy święceń jest szczególnym narzędziem w ręku Boga.

Eucharystia jest także spotkaniem z drugim człowiekiem we wspólnocie Kościoła. Chrystus jest przecież obecny nie tylko w całym ludzie zgromadzonym na liturgii, ale w każdym człowieku indywidualnie. Uczy nas św. Paweł, że ciała nasze są świątyniami Ducha Świętego. To

właśnie On ze „zbiorowiska” ludzi przybyłych na Eucharystię tworzy wspólnotę. Z tego też powodu Msze św. nazywamy sakramentem jedności. Do tak utworzonej wspólnoty każdy człowiek wnosi swoje wewnętrzne bogactwo, swoją modlitwę, pragnienie dobra, miłość, a także swoje

mocy. Eucharystia jest spotkaniem z innymi ludźmi także w tym sensie, że każdy ma wcześniej wyznaczoną funkcję i zadania, i może włączyć się we współtworzenie liturgii: przez służbę ołtarza, uczestnictwo w chórze, przez śpiewy, przyniesienie darów ofiarnych czy inne posługi.



Bl. Matka Teresa z Kalkuty zapytana kiedyś w wywiadzie przez jednego z dziennikarzy, skąd ona i siostry z nią współpracujące czerpią siłę do tak trudnej służby, jaką wykonują na ulicach, dworcach, przytułkach i szpitalach, wskazała na Najświętszy Sakrament i rzekła: *To jest nasza siła.* Rzeczywiście bowiem siostry spędzają cztery godziny dzien-

nie na adoracji Jezusa Eucharystycznego. Właśnie Eucharystia staje się dla nich umocnieniem w posłudze. Świądomie i mądrze przeżywana, może stać się nim także dla nas.

Ciąg dalszy w następnym numerze.

KS. MARIUSZ ROSIK

Słowo „ministrant” pochodzi od łacińskiego słowa *ministrare* – służyć. Poprzednikami ministrantów byli uczniowie, których Chrystus posłał do Jerozolimy, aby przygotowali Wieczerzyę do Paschy. Można ich uważać za pierwszych ministrantów, choć takiego terminu wtedy nie używano. Konkretnie stopnie hierarchii służby liturgicznej zaczynają się dopiero wykształcać na przełomie III i IV wieku, kiedy to w Rzymie w bazylikach stacyjnych, w których papież celebrował codziennie Mszę Świętą, była określona liczba mężczyzn przygotowujących się do kapłaństwa. Tylko tacy byli wówczas dopuszczani do ołtarza. Przechodzili oni wszystkie siedem stopni tej hierarchii, dopiero potem mogli celebrować Najświętszą Eucharystię. Wśród tych siedmiu stopni były m.in.: lektorat, kiedy

Służba Boża na przestrzeni wieków

to dopuszczano mężczyzn do czytania Pisma świętego podczas Mszy świętej i święcenia akolitu, po których mogli nosić światło i przynosić wodę i wino do Mszy świętej. Wyższymi święczeniami były: subdiakoniat i diakonat. Ich uwieńczeniem były święcenia prezbiteratu. Początkiem tej drogi był obrzęd tonsury (łac. *tonto* – strzygę), czyli podcinania włosów kandydata w pięciu miejscach na kształt krzyża, znak całkowitego oddania się Chrystusowi. Od tego momentu mężczyzna stawał się klerykiem, zaliczonym w poczet duchowieństwa zwanego klerem (grec. *kleros* – wybrany przez los).

Właściwie do Soboru Trydenckiego (XVI wiek) służba przy ołtarzu zarezerwowana była tylko i wyłącznie dla mężczyzn przygotowujących się do kapłaństwa. Potem jednak z powodu organizacji seminariów duchownych kleryków zastąpili chłopcy służący kapłanom do Mszy świętej, często w strojach przypominających tę starą tradycję. Domeną kleryków stała się wówczas liturgia katedralna, służenie do Mszy samemu biskupowi, co stanowi powszechną praktykę i dziś, choćby w naszej archidiecezji.

PIOTR SZUKIEL, ceremoniarz

Chcę być bliżej Boga



Widzimy ich często stojących blisko ołtarza. W czasie sprawowania liturgicznych obrzędów usługują celebransowi, aby ten godnie odprawił Najświętszą Ofiarę. Ubrani w sutanki, komże, niektórzy w alby, przepasane w biodrach cingulum – ministranci i lektorzy. Trudno wyobrazić sobie życie liturgiczne parafii bez ich zaangażowania i służby podczas Eucharystii i nabożeństw.

Posługa przy ołtarzu Chrystusa jest wielkim zaszczytem. Kto może zostać ministrantem? Jakie powinien spełniać warunki? Może nim zostać chłopiec, który jest przynajmniej w drugiej klasie szkoły podstawowej. Powinien odznaczać się zainteresowaniem Mszą św., samodyscypliną (dotyczy głównie wstawania na poranne asysty), wolą służenia przy ołtarzu, modlitwą, niesprawiający kłopotów wychowawczych. Kandydatura do służby przy ołtarzu trwa jeden rok, po czym nadchodzi czas promowania na ministranta. Do jego obowiązków należy: zapalanie świec przed każdą Mszą św. i nabożeństwem, dzwonięcie dzwoneczkami na każde wejście służby liturgicznej wraz z kapłanem oraz podczas Mszy św., podawanie ampulek z winem i wodą, przynoszenie kielicha, usługa do pateny w czasie udzielania Komunii świętej, posługa wobec kadzidła, mirry, krzyża, świec podczas uroczystej procesji, Mszy św., nabożeństwa. Służba mi-

nistrancka nie jest łatwa. Wymaga koncentracji i powagi. Służąc przy ołtarzu Pana, ministrant powinien umieć zachować się w każdej sytuacji.

Obok ministrantów stoją lektorzy. Jest to grupa już bardziej dojrzałych duchowo chłopców, którzy podczas Mszy św. mogą czytać lekcje z Pisma świętego (z wyjątkiem Ewangelii) oraz śpiewać psalmy re-sponsoryjne w nim zawarte. Lektorem może zostać chłopiec będący już w drugiej klasie gimnazjalnej. Wstęp do posługi poprzedza kurs lektorski organizowany co roku przez księdza opiekuna i zwykle prowadzony przez doświadczonych animatorów. Ważnym wymaganiem wobec lektora jest jego właściwy stosunek do Pisma świętego i troska o głębszą jego znajomość. Lektor powinien być tym, który żyje Słowem Bożym, czyta je, z niego czerpie tematy do refleksji i modlitwy. Jako sługa Słowa Boże-

go powinien być odpowiedzialny także za sposób jego przekazywania.

Ministranci i lektorzy mają swoje spotkania formacyjne, na których ustala się plan służby przy ołtarzu na najbliższy tydzień. Wtedy też np. przed majacymi nastąpić w parafii uroczystościami ustalane są funkcje liturgiczne i przeprowadzane próby ceremonii. Zbiórki służą także pogłębianiu wiedzy teoretycznej i praktycznej oraz umacnianiu więzi koleżeńskich.

W naszej parafii jest dwudziestu pięciu ministrantów i lektorów. Mamy także czterech kandydatów do służby przy ołtarzu, którzy po feriach zimowych zostaną przyjęci do grona ministrantów. Obecny opiekun Służby Liturgicznej jest ks. Mariusz Rosik. Do niego także mogą zgłaszać się chłopcy, którzy chcieliby służyć Panu Bogu przy ołtarzu.

Spotkania formacyjne odbywają się zasadniczo w soboty. Ministranci i lektorzy służą na Mszy św. w niedzielę oraz dwa razy w dni powszednie. W okresie tzw. „kołedy” uczestniczą z księdzem w wizytach duszpasterskich, a dzień wcześniej zapowiadają jego przybycie do domów parafian.

Praca formacyjna z ministrantami i lektorami nie ogranicza się tylko do cotygodniowych zbiórek i dyżurów w kościele. Pogłębianiu ich życia chrześcijańskiego i umocnieniu więzi emocjonalnych służą także wspólne wyjazdy podczas ferii i wakacji, organizowane głównie przez ks. Leszka Woźnego. W minionych latach Służba Liturgiczna mogła uczestniczyć w koloniach i zimowiskach w atrakcyjnych miejscowościach Polski, takich jak: Leba, Pogorzela, Kudowa Zdrój (z ks. Pawłem Machalem, poprzednim opiekunem SL), Sokolec, Dziwnów, Poronin, Niedzica, Biały Dunajec (w tej ostatniej miejscowości przebywali także podczas tegorocznych ferii zimowych). Odbłyło się

także kilka wyjazdów weekendowych, np. na Ślężę i do Sobótki. Dla aktywnej ruchowo części Służby Liturgicznej były proboszcz parafii ks. Tadeusz Rusnak organizował także w poprzednich latach rozgrywki sportowe.

Podczas tegorocznego spotkania opłatkowego dla ministrantów i lektorów ks. prob. Piotr Nitecki stwierdził, że liczebność Służby Liturgicznej jest odbiciem życia duchowego parafii. Zważywszy na wielkość naszej parafii (11 000 parafian), jej grono jest stosunkowo nieduże. Mijamy nadzieję, że liczba młodzieńców służących przy Bożym ołtarzu będzie stopniowo wzrastać. Niebagatelną rolę odgrywa tu środowisko rodziny. Ważne jest, aby rodzice starali się zachęcić swoich synów do pełnienia tej zaszczytnej posługi. O tym, że służba dostarcza naprawdę dużej satysfakcji, niech poświadczą wypowiedzi kilku z nich:

Krzysztof Micach, lektor

Służę już siódmy rok. Zawsze chciałem zostać ministrantem, gdyż uważałem, że dzięki temu mogę być bliżej Boga. Chciałem także czynem udowodnić swoją wiarę. Służbę przy ołtarzu przeżywam jako coś naprawdę szczególnego.

Andrzej Trebik, ministrant

Zostałem ministrantem, bo chciałem więcej wiedzieć o Mszy św. To dla mnie wielki zaszczyt.



Krzysztof Trebik, ministrant

Służę już ponad 6 lat. Chciałem w ten sposób wyróżniać się spośród innych i być bliżej Boga. Czuję się z tego powodu szczęśliwy.

Michał Serwa, ministrant

Do Służby Liturgicznej należę od 4 lat. To lepsze, niż siedzenie na podwórku. Dzięki służbie mam też więcej

kolegów i przyjaciół. To dla mnie duże wyróżnienie móc pomagać księdzu podczas Mszy św. Wiem, że w ten sposób służę samemu Bogu.

Lukasz Mrozek, ministrant

Dzięki służbie czuję się potrzebny, wiem, że robię coś dobrego. Cieszę się, że jestem ministrantem, bo mam tu wielu kolegów, z którymi spędzam wspólnie czas. Razem wyjeżdżamy także na wakacje i ferie zimowe.

Maciej lektor

Do wstąpienia w szeregi ministrantów namówił mnie przed 8 laty mój Ksiądz Proboszcz. Podczas Mszy św. staram się być zawsze skupiony, bo chcę dobrze wypełniać swój obowiązek pomocnika Chrystusowego.

Rafał, lektor

Chciałem zostać ministrantem, będąc jeszcze małym chłopcem. Czystałem więc na chwilę, kiedy przystąpię wreszcie do I-szej Komunii św., aby móc zapisać się do grupy kandydatów na ministranta. Od tego czasu minęło już 6 lat. Dzięki służbie mogę aktywniej uczestniczyć w Eucharystii. To dla mnie wielka radość.

BOŻENA ROJEK

współpraca PIOTR SZUKIEL

Głos młodych

Na czym polega prawdziwa przyjaźń?

Każdy człowiek potrzebuje drugiej osoby, jej obecności i wsparcia w ważnych chwilach życia. Ludzie są różni, dzięki czemu wszystkie stosunki przyjacielskie nabierają innego kolorytu. Jednak każda przyjaźń wymaga podobnych uwarunkowań.

Żyjemy w świecie, w którym łatwo można poczuć się samotnym w tłumie. Ciągła gonitwa za pracą, karierą, pieniędzmi powoduje zamknięcie się w sobie i egoistyczne podejście do

życia. Dlatego tak ważny jest przyjaciel, na którego zawsze można liczyć. Jednakże należy pamiętać, że w przyjaźni nie można tylko brać, trzeba umieć także dawać. Uczucie przyjaźni powinno uczyć nas dzielić się z innymi. Nie można interesować się tylko sobą, trzeba otworzyć się na potrzeby drugiej osoby.

Podstawową zasadą przyjaźni jest zaufanie. To daje pewność, że druga osoba nie zdradzi nas ani nie skrzywdzi. W

jej towarzystwie mamy poczucie bezpieczeństwa i spokoju. W parze z zaufaniem idzie szczerość. Przyjaciela nie należy okłamywać, ponieważ kłamstwo ma „krótkie nogi”, a prawda i tak zwykle wychodzi na jaw. Więcej można stracić, niż zyskać. Jeśli nie potrafimy być uczciwymi ludźmi, jakże więc można zaufać nam w życiu codziennym?

Od najmłodszych lat szukamy kogoś, z kim spędzanie czasu będzie przyjemnością. Zazwyczaj znajomości zawarte w latach młodości są najbardziej trwałe, gdyż są najmniej interesowne. Bycie samotnym jest bardzo bolesne; droga życiowa jest znacznie piękniejsza z kimś u boku. Przyjaźń między kobietą a mężczyzną może być również wstępem do pięknej miłości.

Marta Niwińska, licealistka

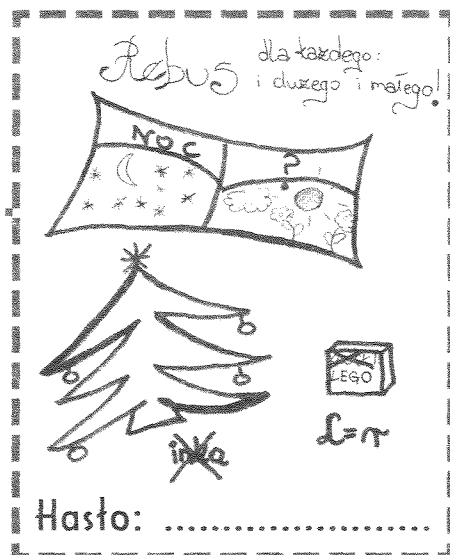
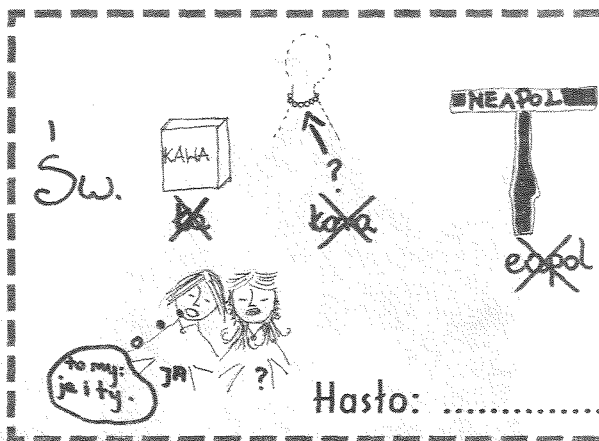
Nasi miliusińscy

Kochane Dzieci!

Mamy nadzieję, że dobrze odpoczęliście sobie na feriach zimowych i z nowymi siłami przystapicie teraz do rozwiązywania proponowanych rebusów. Swoje rozwiązania napiszcie na kartkach i przynieście je na Mszę św. dziecięcą o godz. 11⁰⁰ w dniu 29 lutego br. Weźmiecie udział w losowaniu nagród!

Redakcja

Rebusy

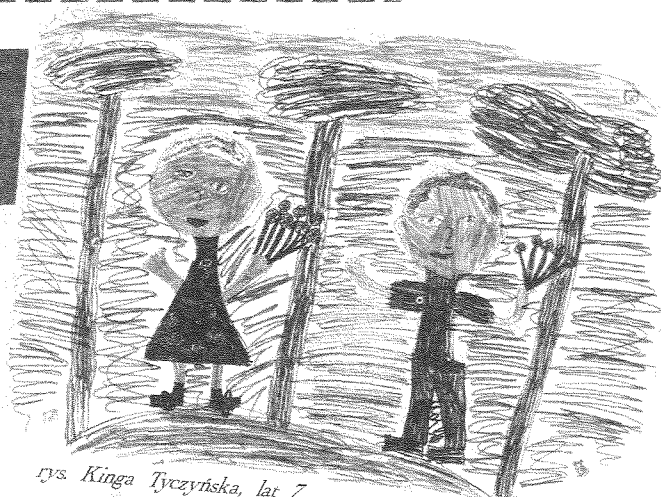


Moja babcia

Moja Babcia, Ewa, ma brązowe oczy. Jej największą ozdobą jest uśmiech. Lubie, kiedy ubiera się w jasną garsonkę. Razem z moją Babcią często chodzę na spacer do parku. Cenię ją za miłość, dobroć, mądrość i cierpliwość. Moja Babcia jest najukochańsza, najlepsza i najważniejsza ze wszystkich babć na świecie. Potrafi dobrze gotować i szyć. Zawsze wtedy, kiedy jest mi smutno, przytula mnie i pociesza. Wiem, że zawsze mogę

na nią liczyć. Ma dobrą i pogodną naturę. Zawsze jest dla mnie miła i serdeczna. Kiedy do niej przychodzę, wita mnie z otwartymi ramionami.

Klaudia Lawniczak



rys. Kinga Tyczyńska, lat 7

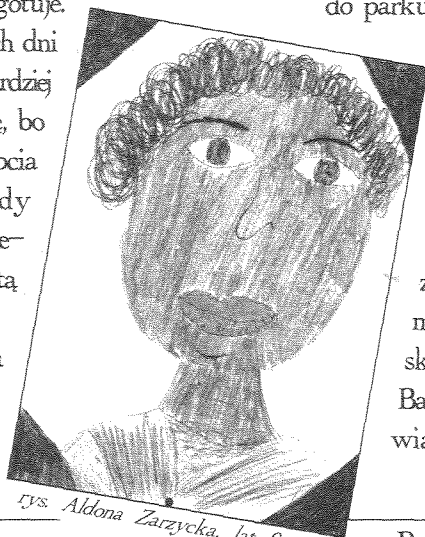
Jestem naprawdę szczęśliwą osobą. Dlaczego? Bo mam dwie Babcie i jedną Prababcie! Moja Babcia, Wandzia, ceni szczerość i dba o czystość. W wolnych chwilach lubi rozwiązywać krzyżówki. Wspaniale gotuje. Ze wszystkich dni w roku najbardziej lubię Wigilię, bo wiem, że Babcia zrobi wtedy przepyszne pierogi z kapustą i grzybami.

M o j a druga Babcia ma na imię Kry-

sia. Z nią mogę o wszystkim porozmawiać. Opowiada mi czasem o okresie swojego dzieciństwa, które przypadło na II wojnę światową. Lubie słuchać tych historii. Czasem wychodzę z Babcią do parku na pogaduszki. Rozmawiamy wtedy o życiu, Kościele i dawnych czasach.

Moja Prababcia zaś jest to osoba prawdziwa, o wielkim sercu. Lubi robić niespodzianki. Kocham ją za to, że wciąż myśli i pamięta o mnie. W tym roku skończy 92 lata! Życzę moim Babciom i Prababci wiele zdrowia i szczęścia.

Marta Rojek



rys. Aldona Zarzycka, lat 9

Dla Babc

Kalendarr
ma kartek wiele:
czarne - na co dzień
czerwone - w niedziele
Zrywam dzisiaj kartkę
niezłoty kolor!
lepsza na dzień Babci
wstaby - zielona,
albo żółta słoneczna,
pachnąca jak rośa...
zrobię ci kalendarz, Babciu
kiedy wrócę z miasta!

21
stycznia

przekazała Paulina Glodek

CHRZEST ŚWIĘTY PRZYJĘLI

21.12.2003 Jan Maciej ZYBURA
25.12.2003 Laura Joanna BOJANOWSKA
Iwo DWORNIK
Paulina Elżbieta DZIEŁĘDZIAK
Jakub Kamil GODZIŃSKI
Natalia Agnieszka KLISZCZYŃSKA
Dariusz Robert NOWIKOW
Krystian Rafael ODOROWSKI
26.12.2003 Stanisław Wiktor BUŚKO
3.01.2004 Kamila Ewelina MACIASZEK

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA ZAWARLI

25.12.2003
Danuta Maria KOZŁOWSKA
i Rafał Sebastian ODOROWSKI
25.12.2003
Marta SEGIET i Marcin CYNDECKI
27.12.2003
Sylvia Alicja PUCHAŁA
i Marcin Rafał DOMAŃSKI
24.01.2004
Joanna Maria LISICKA
i Grzegorz Tomasz TCHÓRZEWSKI

ODESZLI DO PANA

10.12.2003 Jadwiga JOP (lat 78)
10.12.2003 Antoni PRZYBOROWICZ (lat 48)
11.12.2003 Leokadia POKLADEK (lat 77)
19.12.2003 Mieczysława MENDRYK (lat 77)
21.12.2003 Hildegarda JANOWSKA (lat 77)
22.12.2003 Maria BEREZOWSKA (lat 94)
22.12.2003 Marian GAŚIOROWSKI (lat 73)
27.12.2003 Edwarda FUCHSIG (lat 59)
27.12.2003 Anna WŁODARCZYK (lat 92)
30.12.2003 Józef DOBROWOLSKI (lat 76)
30.12.2003 Franciszek TURCZYN (lat 85)
7.01.2004 Ryszard MICHAŁSKI (lat 74)
7.01.2004 Zygmunt ZINABOLD (lat 66)
11.01.2004 Helena GRZESIAK (lat 78)
11.01.2004 Ewa WOLSKA (lat 60)
15.01.2004 Jolanta PETRYCZEWSKA (lat 46)
17.01.2004 Józef MOROZ (lat 74)
19.01.2004 Stefan NOSZCZYK (lat 84)
20.01.2004 Michał TRZEBIŃSKI (lat 79)
30.01.2004 Zofia BIELECKA (lat 78)
2.02.2004 Antoni KUNICKI (lat 76)
9.02.2004 Marcin MAŁECKI (lat 14)

Z życia naszej parafii



Jasełka w wykonaniu dzieci

W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia podczas Mszy świętej o godzinie 11⁰⁰ dzieci naszej parafii zaprezentowały przedstawienie upamiętniające narodziny Chrystusa. Młodzi aktorzy z wielkim oddaniem wcielili się w odgrywane przez siebie postaci. Warto nadmienić, że 17.01.04 wystąpili z Jasełkami także w Domu Księża Emerytów we Wrocławiu, dostarczając w ten sposób zebranym kapłanom wiele radości i wzruszeń, a 25.01.04 powtórzyli raz jeszcze swoje przedstawienie w naszym kościele.

Spotkanie opłatkowe *Maciejek*

W sobotnie przedpołudnie 27 grudnia 2003 w *Maciejówce* na spotkaniu opłatkowym zgromadziły się dzieci

z parafialnej scholi, ich rodzice i opiekunowie zespołu: ks. Leszek Woźny i Anna Zamiar. Na początku została odprawiona Msza święta, później były życzenia, opłatek oraz kolędy w wykonaniu dzieci.

Odpust w Parafii

1 stycznia br. w naszym kościele parafialnym przeżywaliśmy zewnętrzną uroczystość odpustową ku czci Najświętszego Imienia Jezus. Na Mszę św. odpustową o godz. 12³⁰ przybyli zarówno nasi parafianie i sympatycy Kościoła Uniwersyteckiego, jak również zaproszeni goście, wśród nich proboszczowie parafii leżących w obrębie Dekanatu Katedra. Uroczystościom przewodniczył ks. prał. Wojciech Tokarz, proboszcz parafii św. Bonifacego, kazanie zaś wygłosił ks. prał. Mirosław Drzewiecki, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej.

Przy Kościele Uniwersyteckim

Pismo wspólnoty parafialnej
Kościoła Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu

Redakcja:
Krystian Głoński, Bartłomiej Kazubski,
ks. Piotr Nitecki (*asystent kościelny*),
Bożena Rojek (*redaktor naczelna*),
Elżbieta Rulińska (*redaktor techniczna*),
Damiana Tyczyńska (*sekretarz*)

Adres:
pl. Bpa Nankiera 16a, 50-140 Wrocław
tel. 344 94 23
Kontakt z redakcją: naszagazetka@op.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych.

Z życia naszej parafii

Oplatek Służby Liturgicznej

Po Mszy św. wieczornej w święto Objawienia Pańskiego odbyło się spotkanie oplatkowe Służby Liturgicznej. W refektarzu przy wspólnym stole, gdzie był przygotowany słodki poczęstunek, ze swoimi kapłanami spotkali się ministranci i lektorzy. Zwracając się do zebranych przedstawił cieli Służby Ołtarza, ks. prob. Piotr Nitecki wyraził radość z powodu ich obecności przy ołtarzu oraz wdzięczność kapłanów za ich pomoc przy kołędzie. Życzył im także, aby dobrze potrafili odczytać swoje życiowe powołanie. Potem wszyscy zebrani w nastroju Bożonarodzeniowej radości dzielili się oplatkiem, składając sobie nawzajem życzenia.

Sukces Maciejek na Festiwalu Piosenki Religijnej

Nasza schola dziecięca *Maciejki* zdobyła I miejsce na VIII Festiwalu Piosenki Religijnej – „Świąteczne

nik mógł wykonać dwie kolędy. Nasza schola ujęła jury dobrym przygotowaniem od strony muzycznej oraz radością i spontanicznością podczas śpiewania. Gratulujemy naszym młodym wykonawcom i życzymy im dalszych sukcesów!

Msza święta o jedność Kościoła

Cieszymy się, że jesteście razem na modlitwie o jedność Kościoła Chrystusowego, a jednocześnie jesteśmy zażenowani i zawstyżeni, że ta modlitwa musi się odbywać – powiedział ks. prob. Piotr Nitecki podczas odprawionej 18 stycznia br. w naszej parafialnej świątyni Mszy św. inaugurującej we Wrocławiu Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Na tę Eucharystię do naszego kościoła, wypełnionego parafianami i przedstawicielami różnych wyznań z całego miasta, przybyli także: ks. Eugeniusz Cebulski z Kościoła prawosławnego, ks. Krzysztof Wolnica z Kościoła metodystycznego, ks. Leszek Pietrzak z Kościoła polskokatolickiego. Przy ołtarzu, obok Głównego Celebransa bp Edwarda Janiaka i proboszcza naszej parafii ks. Piotra Niteckiego, stanął także o. Przemysław Ciesielski, dominikanin odpowiedzialny za ekumenizm w naszej archidiecezji.

Słowo pasterskie wygłosił biskup Kościoła ewangelicko-augsburskiego Ryszard Bogusz. *Gdybyśmy naszą religię obrócili w czyn i okazywali więcej miłości, przyjęto by nas wszędzie z otwartymi rękoma. Świat oczekuje od wyznawców Chrystusa świętości* – mówił w kazaniu ewangelicki Biskup. Według niego upadające autorytety, zafalszowane fakty niszczą wiarę i nadzieję. Podzieleni chrześcijanie jej nie odbudują.

Na koniec spotkania, w duchu jedności, bp Edward Janiak zaprosił bpa Ryszarda Bogusza do wspólnego udzielenia zebranybłogosławieństwa.

Oplatek Żywego Różańca

25 stycznia br. w *Maciejówce* odbyło się oplatkowe spotkanie świąteczne Żywego Różańca naszej parafii. Przy smacznym cięście, przygotowanym przez Panię z tej wspólnoty, i wspólnym śpiewaniu kolęd był czas na serdeczne słowa skierowane przez Księdza Proboszcza do zebranych oraz łamanie się oplatkiem i wzajemne życzenia.

Oplatek chórzystów

Okazją do złożenia sobie życzeń oraz podsumowania działalności Chóru *Marianum* w minionym roku było spotkanie oplatkowe naszych chórzystów w *Maciejówce* 28 stycznia br.

BOŻENA ROJEK, DAMIANA TYCZYŃSKA



Kołędowanie”. W konkursie, który odbył się 18 stycznia br. w Kobierzycach, udział wzięły 24 scholy i 14 solistów z całego Dolnego Śląska. Każdy uczest-

